Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

29. MARCA 1923.

NR. 53. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Państwowy podatek przemysłowy.

Na swem ostatniem przed Świętami posiedzeniu Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu nową ustawę o podatku przemysłowym. Ustawa ta, jako jedyną podstawę dla opodatkowania przyjmuje obrót, osiągnięty przez przedsiębiorstwo w każdem półroczu, a dla przedsiębiorstw handlowych I i II kategorii (największych) i dla przedsiębiorstw przemysłowych I, II, III, IV, V kategorii w każdym miesiącu roku podatkowego.

Obliczenie obrotu przedsiębiorstw prowadzących prawidłową rachunkowość kupiecką nie nastręczy zbytnich trudności. Jednak wskutek tego, iż przeważna część naszych przedsiębiorstw, na ogólną ilość 450.000, żadnych wogóle ksiąg dotychczas nie posiada, nowa ustawa przeznysłowa w artykule 50 postanawia tak ze względów praktycznych, jak i pedagogicznych, iż przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, o ile nie mają ksiąg przepisanych Kodeksem handlowym, prowadzić muszą t. zw. „księgę obrotu“. Od obowiązku prowadzenia ksiąg obrotu wolne będą tylko przedsiębiorstwa handlowe powyżej II. kategoryi i przedsiębiorstwa przemysłowe powyżej V. kategoryi (tj. najmniejsze) i dla tych to przedsiębiorstw ustalać będzie wysokość obrotu komisya szacunkowa, znająca miejscowe stosunki.

Podatek przemysłowy (właściwie obrotowy) w wysokości 2% od obrotu (od przychodu brutto), pobierać się będzie od przedsiębiorstw: a) w formie przedpłaty, uiszczonej przez nabycie świadectw przemysłowych (patentu) i b) w postaci dopłaty, stanowiącej różnicę pomiędzy przypadającym całorocznym podatkiem obrotowym a sumą przedpłaty, uiszczoną za patent. Wyjątek stanowią tu instytucye kredytowe (art. 5, ustęp 2 i 3), prowadzące operacye bankowe, opłacające podatek 5% od obrotu i wydawnictwa dzienników i pism peryodycznych uwolnione zupełnie od tego podatku. Wolne zajęcia zawodowe opłacać będą również podatek przemysłowy, jednak bez przedpłaty (patentu), przedsiębiorstwom zaś handlu wędrownego, jarmarcznego i agentom podróżującym wymierzać się będzie podatek w wysokości ściśle określonej.

Oprócz tego ustawa robi pewne ulgi dla towarzystw ubezpieczeniowych i dla ruchu spółdzielczego.

Jeożli się bliżej przypatrzymy temu podatkowi, to przyjdziemy do przekonania, iż jest on jednym z najcięższych podatków i to nie dla przemysłu, ale dla najszerszych warstw społecznych, gdyż łatwość przerzucania go na konsumenta czyni go właściwie podatkiem prawie konsumcyjnym. Wysokość jego ustawa ogranicza dla państwa na 2% od obrotu, dla samorządu do 0.5% od państwowego podatku obrotowego, na rzecz Izb handlowych i rękodzielniczych do 15% ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, a na rzecz szkół zawodowych, burs terminatorskich, kursów zawodowych do wysokości nie przekraczającej 20% tychże świadectw i kart. Jeżeli jednak uwzględnimy, iż towar we wszystkich fazach produkcyi przy przejściu z rąk do rąk będzie za każdym razem obciążony podatkiem państwowym, samorządowym, oraz na rzecz Izb i szkół, to należy stwierdzić, że podatek ten obciąży ostatecznie towar, względnie konsumenta nie dwoma procentami podatku obrotowego, ale 10%, względnie 15%.

Dochód, jaki podatek obrotowy przyniesie państwu (nie uwzględniając samorządów i t. d.), będzie nadzwyczaj poważny. Należy się jednak obawiać, czy tak wysoki podatek przemysłowy, przy równoczesnie zwiększonym podatkach: dochodowym, gruntowych, a w końcu majątkowym — nie podkopie naszego życia gospodarczego. Czy w pewnej chwili pod ciężarem tak nagle zwiększonych podatków życie gospodarcze dotychczas prawie wolne od wszelkich ciężarów, nagle się nie załamie? A obawa ta jest tem bardziej uzasadniona, że właściwie nikt nie może nawet w przybliżeniu i przy najpewniejszej asekuracyi przed zniżką marki, określić wydajności któregokolwiekbądź z nowych podatków. Są tylko przypuszczenia. Zdaniem np. kół przemysłowych podatek obrotowy przyniesie państwu od 3 do 6 tryliońów, t. j. między trzema a sześciu tysiącami miliardów rocznie. Obliczenie zaś przypuszczalnej dochodowości według wicemin. Markowskiego wygląda następująco: Całkowity obrót w roku gospodarczym 1921 wynosił w Polsce 2,014,715,000.000 Mkp., czyli 2 tryliony 14 miliardów Mkp. Jeżeli tę sumę wyrazimy we frankach szwajcarskich według kursu z r. 1921 (1 fr. szw. = 400 Mkp.). to całkowity nasz obrót wynosił zwyż 5 miliardów fr. szw. i ta suma jest tą ilością, jaką można chwycić dla podatku obrotowego, gdyż zdaniem wiceministra dzisiejsze stosunki gospodarcze od stosunków z r. 1921 niewiele się różnią. Podatek obrotowy 2% od tej sumy wyniesie zwyż 100 milionów franków szwajcarskich, co przeliczone na marki polskie, według dzisiejszego kursu (1 fr. szw. = 7000 Mkp.), daje jako przybliżoną wydajność państwowego podatku przemysłowego 700 miliardów Mkp.

Jednak obliczenie rządowe nie jest racyonalne. Życie gospodarcze w stosunku do r. 1921 poszło naprzód i spotężniało więcej jak dwukrotnie. Dlatego i dochód z podatku wzrośnie. Do zwiększenia podatku przyczyni się również zaprowadzenie przymusowego księgowania i miesięczna spłata podatku. Zdaniem mojem, jako wydajność podatku obrotowego można przyjąć sumę równą minimum trzykrotnej kwocie podanej przez rząd (w odniesieniu do dzisiejszego spadku Mkp), t. j. sumę 2 tryliony 100 miliardów do 3 trylionów.

Są to cyfry zawrotne, nawet w porównaniu z cyframi marek polskich, będących w obiegu (zwyż 1 tryliona). I jeżeliby podatek ten miał być spłacalny tylko w dwóch ratach półrocznych, to już przy lipcowej racie okazałoby się, iż brak nam marek polskich, a życie nasze gospodarcze przy samym tylko podatku przemysłowym musiałoby się załamać, dlatego ustawa przewiduje spłaty miesięczne.

Od podatku obrotowego, z wyjątkiem państwowych instytucyi kredytowych, są uwolnione państwowe koleje żelazne, monopole i wszelkie przedsiębiorstwa, prowadzone przez państwo wyłącznie na potrzeby administracyi państwowej, jakoteż przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, prowadzone przez gminy i kasy oszczędności. Atoli kolej i państwowe zakłady przemysłowe, monopole, państw. instytucye kredyt., będą musiały płacić podatek na rzecz samorządu. Ta poprawka została wprowadzona staraniem Chrześc. Demokracyi i Zw. Lud. Nar.

Klub Chrześc. Demokracyi głosował w komisyach i w Sejmie za podatkiem przemysłowym, wychodząc z założenia, iż jest to konieczność społeczna i państwowa. Mimo wielkich ciężarów, jakie z tym podatkiem spadną na najszersze warstwy, klub Ch. D., mając tylko na oku dobro państwa i sanacyę skarbu polskiego, nie kierując się żadnemi sympatyami lub antypatyami politycznemi, popierał wnioski, które, zdaniem naszem, przy najwyższem napięciu podatkowem, nie niszcząc życia gospodarczego, dawałyby maksimum dochodu państwa, uwzględniały potrzeby samorządu, a w szczególności miast i niepotrzebnie nie obciążyłyby ludności.

Henryk Mianowski.

Powrót min. Skrzyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw zagranicznych Skrzyński zakończył swe podróże do stolic państw sprzymierzonych i w nadchodzący piątek przybywa do Krakowa, gdzie spędzi Święta Wielkanocne.

NA ŚWIĄTECZNY WYPOCZYNEK.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny“ donosi: Jutro prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski wraz z rodziną udaje się do Spały, gdzie przepędzi święta Wielkiejnocy. Prezes Rady Ministrów udaje się również do Spały, ale dopiero w nadchodzący piątek i zabawi tam do wtorku.

NOWY KOMISARZ OSZCZĘDNOŚCIOWY.

Warszawa. (PAT). W związku z wczorajszą uchwałą Rady Ministrów o utworzeniu stanowiska komisarza oszczędnościowego, „Kuryer Poranny“ dowiaduje się, że na to stanowisko upatrzony jest p. Eugeniusz Starczewski.

Uznanie kościoła kat. we Francyi?

Paryż. (A. W.) Jedno z pism porannych donosi, że Poincare przedłożył komisyi z wybitnych trzech prawników projekt uznania Kościoła katolickiego przez rząd francuski. Do tego kroku zmusiły rząd francuski tak ze względów, jak i wewnętrzno-polityczne okoliczności. Opinia prawników zostanie następnie przedłożona Watykanowi.

Wykonanie zbrodniczego wyroku mosk. wstrzymano.

Moskwa. (PAT). Wykonanie wyroku śmierci na arcybiskupie Cieplaku i prałacie Butkiewiczu zostało wstrzymane. Stało się to na skutek uchwały centralnego komitetu wykonawczego, który sobie zastrzegł wydanie specyalnej decyzyi.

WRAŻENIE WYROKU W POLSCE I ZAGRANICĄ.

Warszawa. (A. W.) Wyrok na arcybiskupa Cieplaka i księży katolickich w Moskwie obił się głośnem echem protestu nietylko w Polsce, ale i zagranicą. Cała prasa w Polsce bez względu na różnice partyjne i narodowościowe, stanęła jednomyślnie na stanowisku potępiającem gwałt sowiecki, przybrany niezręcznie w pozory wymiaru sprawiedliwości. W Poznaniu na wiadomość o wyroku śmierci, we wszystkich kościołach odbywały się nabożeństwa na intencyę skazanych. Kardynał Dalbor odprawił osobiście nabożeństwo za pomyślność losu zasądzonych księży. W Łodzi ukazały się nadzwyczajne dodatki z tekstem wyroku, które publiczność rozchwytywała natychmiast. Łódzkie dzienniki ogłosiły wiadomość tę afiszami w oknach wystawowych redakcyi.

Z zagranicy nadeszła wiadomość donosząca, że wyrok moskiewski wywarł w centrach kulturalnych zachodniej Europy olbrzymie wrażenie. Posłowie centrum katolickiego parlamentu niemieckiego zażądali interwencyi niemieckiego ministra spraw zagranicznych w sprawie wyroku na arcybiskupa Cieplaka. Również w Paryżu wiadomość o wyroku na głowę Kościoła katolickiego w Rosyi wywołała głębokie wrażenie wśród wszystkich sfer politycznych. Przeciwnicy wszelkich prób nawiązania kontaktu z Rosyą, tryumfują. Powszechnie bowiem w Paryżu uważają ten krok rządu sowieckiego za jawną manifestacyę niezdolności bolszewików do wspólnego pożycia na podstawie reguł prawa międzynarodowego. Rzymskie dzienniki ogłaszają tekst wyroku, a nawet „L'Humanite“ uważa, że sprawa nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona (!) i że należy czekać bliższych wiadomości z Rosyi.

MANIFESTACYA W WARSZAWIE.

Wiedeń. (AW.) Jutro w południe w Warszawie projektowany jest wielki pochód manifestacyjny dla zaakcentowania oburzenia stolicy przeciwko wyrokowi bolszewików na arcybiskupa Cieplaka i księży katolickich.

INTERWENCYA PAPIEŻA.

Warszawa. (AW). „Głos Polski“, wychodzący w Łodzi podaje we własnym telegramie z Rzymu, jakoby Ojciec święty na wiadomość o wyroku śmierci na arcybiskupa Cieplaka miał się zwrócić za pośrednictwem przedstawiciela rosyjskiego w Rzymie Worowskiego do rządu bolszewickiego z prośbą o wstrzymanie wykonania wyroku. Nadto Nuncyusz papieski zwrócił się do ambasadora niemieckiego w Moskwie, Brockdorffa Rantrau z prośbą o interwencyę w tym kierunku.

Prez. Sikorski piętnuje wyrok moskiewski.

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu zabrał głos prez. min. Sikorski i złożył w sprawie skazania ks. arcyb. Cieplaka dłuższe oświadczenie. Podkreślił w niem, że rząd polski nigdy nie zgłosił do sprawy ks. arcybiskupa swego desinteressement. Sprawa interesuje cały świat cywilizowany, chodzi tu bowiem o wolność wyznania, chodzi o Kościół katolicki w Rosji, który od czasu, kiedy nowy system rządu nastał w tem państwie, jest narażony na cały szereg celowo i metodycznie prowadzonych prześladowań.

Dlatego też rząd polski u samego wstępu procesu zwrócił się do kurji apostolskiej z odpowiedniem przedstawieniem, oczekując ze strony Stolicy Apostolskiej koniecznej interwencji. Równocześnie zainicjowaliśmy u wszystkich rządów państw zachodnich kontrakcję przeciwko gwałtom bolszewickim, które doprowadziły już w konsekwencji do jednolitego protestu ze strony świata cywilizowanego. Ponieważ jednakże równocześnie szefem Kościoła katolickiego w Rosji jest Polak, tak czcozony przez ogół polskiego narodu, ponieważ, w danym wypadku sprawa ta w pierwszym rzędzie dotyczy mniejszości narodowej polskiej w Rosji, czyli około dwóch miljonów naszych współrodaków, jest rzeczą zrozumiałą, że i z tego względu rząd i naród polski był i jest zawsze w wysokim stopniu zainteresowany przebiegiem procesu.

Rząd rosyjski przez cały rok dawał nam wyjaśnienia bezwzględnie uspakajające, przedstawiał wobec naszego reprezentanta dochodzenia wytoczone arcybiskupowi Cieplakowi, jako czystą formalność, która nie pociągnie za sobą żadnych poważnych konsekwencyi. W ostatnim miesiącu, po rocznem prawie przewlekaniu dochodzeń, przyczem arcybiskup Cieplak i jego towarzysze pozostawali na wolności, nie grożąc, jak mnie się zdaje, w niczem istniejącemu porządkowi rzeczy w Rosyi, ani też nie prowadząc czynnej polityki, następuje proces niezwykle niespodziewany w świecie. Arcyb. Cieplak zostaje raptownie aresztowany, śledztwo zostaje ukończone w zawrotnem tempie i jak najnieoczekiwaniej dla całego świata przeciwko najwyższemu dostojnikowi Kościoła katolickiego w Rosyi i ks. prał. Butkiewiczowi ferują się wyroki śmierci (głosy: hańba!).

Pozwolimy sobie w stosunku do posła rosyjskiego, pana Obolenskiego, nazwać ten wyrok wyrokiem, który niema nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości (oklaski). Chcę tu podkreślić w tej wysokiej Izbie, że przemawiając nie tylko w imieniu narodu polskiego, ale przemawiając w tej chwili w imieniu całego świata cywilizowanego, chcę stwierdzić, że każdemu rozsądnie i objektywnie myślącemu człowiekowi musi się nasuwać uzasadnione podejrzenie, że sprawa ma inne, a nie religijne pobudki i podłoże (głosy na prawicy: zupełnie słusznie), że w każdym wypadku chodzi o pobudki czysto polityczne [illegible], ubocznie, podyktowane znaną zresztą całemu światu taktyką, jaką rząd sowiecki stale i bezwzględnie stosuje. Ten też rząd jedynie, a nie jego bezwolne narzędzie, trybunał rewolucyjny w Moskwie, ponosi i nadal pełnię odpowiedzialności za wykonanie tego wyroku. Ponieważ sytuacya jest groźna, przeto rząd odniósł się również do Watykanu i do państw zachodnich, aby spowodować wspólny protest przeciw temu wyrokowi, który jest pogwałceniem wolności sumienia, pogwałceniem wszystkich tych praw, jakiemi mniejszości narodowe w każdem państwie, a w szczególności w państwie chcącem uchodzić za najbardziej postępowe, cieszyć się powinny (brawa).

Oboleński uspokaja.

Pan Oboleński, przedstawiciel Rosyi sowieckiej w Warszawie zechciał zakomunikować mi, że wyrok nie będzie wykonany, przynajmniej w najbliższym czasie i że będzie to sprawą jeszcze dalszych pertraktacyi dyplomatycznych. Urzędowe wiadomości, które nadeszły dziś z Moskwy, potwierdzają to stanowisko rządu rosyjskiego. Nie mniej jednak nie chcę przez podanie tej wiadomości osłabić powagi sytuacyi, owszem bardzo silnie ją podkreślam, tem bardziej, że mamy aż nazbyt dużo w swojej przeszłości doświadczeń, które nam wskazują, że takie czy inne oświadczenie rządu sowieckiego są dla rozmaitych względów taktycznych często zmieniane (niestety).

W każdym razie chcę stwierdzić publicznie, że sprawa ta, która jak myślę, zainteresuje się równie gorąco i równie poważnie wszystkie państwa zachodu, a przedewszystkiem Stolica Święta, nie może stanowić żadnego przedmiotu do jakichkolwiek targów politycznych (Oklaski).

Kłamstwa litewskie o starciach w pasie neutralnym.

Warszawa. (Tel. wł.) „Echo Kowieńskie“ donosi świeżo o rzekomych polsko-litewskich starciach w byłym pasie neutralnym, które jakoby miały miejsce w czasie od 10—19 marca i ja wniki się w 6 potyczkach, w których po obu stronach mieli paść zabici i ranni. Do tej wiadomości dodany jest komentarz insynujący jakoby walki te wskazywać miały na przygotowania Polski do dalszej akcyi zbrojnej przeciwko Litwie.

Ministerstwo spraw zagran. stwierdza, że wszystkie powyżej podane rzekomo fakty są zwyczajnym wymysłem, że wszelkie incydenty pomiędzy strażami granicznemi polskiemi a oddziałami partyzanckiemi litewskimi, które wydarzyły się w porze po ostatecznem objęciu przez Polskę przyznanej jej części pasa neutralnego, ustały jeszcze przed końcem lutego. W marcu zaś żadnych starć nie było. Doniesienia kowieńskie stoją w związku ze wzmożoną akcyą pomawiania Polski o zamiary agresywne.

Rezygnacya burmistrza Król. Huty.

Katowice. (PAT). Pierwszy burmistrz miasta Królewskiej Huty p. Brahl, złożył swój urząd w ręce radnego miasta Idzikowskiego ze względu na nieznajomość języka polskiego. Poza tem należy stwierdzić, że nieprawdziwą jest wiadomość Biura Wolffa, jakoby burmistrz Brahl nie brał udziału we wczorajszych uroczystościach obchodowych w powodu uznania granic Polski, albowiem burmistrz Brahl brał udział w tych uroczystościach, a nawet wygłosił przemówienie.

Nowe zbrodnie niem. w Nadrenii.

Essen. (A. W.) „Tel. Com.“ donosi o ponowych zamachach na Francuzów, jakie miały miejsce w ostatnich dniach na okupowanem terytoryum. I tak: w Wetter zamordowano ostatnio francuskiego kaprala. Kapitan Deschamp, komenderujący garnizonem w Neunkirchen w Zagłębiu Saary, został poważnie raniony przez niewiadomego sprawcę.

Niemcy trwają w uporze.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Komisya zagraniczna Reichstagu zebrała się dzisiaj na posiedzeniu, w którem, prócz ministra spraw zagr. Rosenberga, wzięli udział wszyscy członkowie rządu. Minister Rosenberg wygłosił mowę na temat sytuacyi politycznej. Dyskusya, w której wzięli udział reprezentanci wszystkich partyi, skończyła się jednogłośnem odrzuceniem żądanej przez rząd francuski kapitulacyi, jakoteż wyrażeniem przekonania o konieczności kontynuowania biernego oporu, aby w ten sposób, jakoteż przy pomocy układów pokojowych osiągnąć oswobodzenie Zagłębia Ruhry.

Plan osaczenia Berlina.

Wiedeń. P. A. T. "Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Aresztowania członków zarządu niemieckiej partyi wolnościowej ludowej nie zaszkodził pruski minister Severing na własną rękę, lecz w porozumieniu z ministrem Rzeszy dla spraw wewnętrznych, Oeserem. Materyały gromadzone przeciwko niemieckim narodowcom przez władze rosną z godziny na godzinę. Dochodzenia przeprowadzono w Badenie wykazały, że zamach był planowany na dni najbliższe. Władze śledcze dostały w swe ręce dokładny plan osaczenia Berlina, wypracowany z wojskową fachowością. Frakcya nacyonalistyczna w Bawaryi, jak się okazało, rozporządza 40 sotniami, które są zorganizowane w bataliony i pułki. W miejscowości Hof mieści się trzeci sztab oddziałów szturmowych.

Stinnes w Rzymie.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Allg. Ztg“ donosi z Rzymu, że Stinnes z polecenia Mussoliniego został przyjęty w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie odbyła z nim konferencyę w sprawie Zagłębia Ruhry. Stinnes miał przedstawić w krótkim referacie gospodarcze i polityczne położenie Niemiec. Na konferencyi tej poruszano także kwestyę niemiecko-rosyjskich stosunków handlowych. „Journal d'Italia“ twierdzi, że Stinnes był także na posłuchaniu u Papieża.

„Numerus clausus“ w Rosyi dla Rosyan!

Warszawa. (Tel. wł.) Władze bolszewickie wprowadziły „numerus clausus“ w rosyjskich wyższych zakładach naukowych, dla prawosławnych. Przyjmuje się tylko 30% prawosławnych, pozostałe zaś miejsca są tylko dla żydów i członków partyi komunistycznej. Wydziały lekarskie mają w Rosyi studentów wyłącznie żydów. W bieżącym roku szkolnym studentów prawosławnego wyznania nie przyjmowano wcale i będzie to dopóty, dopóki nie będzie określonego 30% dla prawosławnych. Opłatę zaś wprowadzono 50—100 rubli rocznie w złocie od studenta.

Tak więc żydzi dorwawszy się władzy na cudzej ziemi, wymordowali inteligencyę rosyjską i wogóle chrześcijańską, a obecnie chcą zastąpić tę inteligencyę ludźmi przez siebie wychowanymi, natomiast nie dopuszczają ludności rdzennie rosyjskiej i prawosławnej do wyższych zakładów naukowych.

Walka z religią w Rosyi.

Ryga. P. A. T. „Rigasche Rundschau“ donosi z Moskwy, co następuje: Walka z religią w Rosyi bierze coraz większy rozpęd. W chwili obecnej czynione są wielkie przygotowania, aby nadchodzące święta Wielkiejnocy zużytkować dla celów propagandy antyreligijnej, podobnie jak to już uczyniono zostało w czasie świąt Bożego Narodzenia. Zamierzone są ateistyczne demonstracye, wiece i odpowiednie przedstawienia w teatrach we wszystkich większych miastach sowdepii. Niektóre z tych demonstracyi mają się odbyć w świątyniach. W wielu miastach zarekwirowano ostatnio szereg cerkwi, [illegible] bożnoźci.

2 i pół miliona żydów
przybyło z Rosyi do Polski

Niedawno żydzi wszczęli głośny alarm z powodu wydalenia kilkunastu tysięcy żydów z Polski. Musieli jednak śmiać się przy tej okazyi w kułak, bo ta cyfra wydalonych (o ile naprawdę zostali wydaleni) żydów jest wprost humorystyczną w porównaniu z olbrzymią inwazyą żydostwa do Polski. Sprawą tą zajmuje się w ostatnim nrze „Rzeczypospolitej“ p. L. Z., który stwierdza, że przez słabo obsadzoną naszą granicę wschodnią **codzień przedostają się na terytorym Rzeczypospolitej setki i tysiące żydów rosyjskich.** Ruch ten, mimo alarmow w prasie polskiej, nie tylko nie ustaje i nie zmniejsza się. ale wręcz przeciwnie wzbiera, **grożąc nam zalewem żydowskim, jakiego nigdy dotąd Polska nie była świadkiem.**

Autor przytacza tu cyfry z referatów urzędowych. obrazujących napływ żydostwa do Polski. Według tych danych od czasu rozpoczęcia się akcyi repatryacyjnej w drodze legalnej i nielegalnej. przez „zieloną“ granicę do 1 stycznia b. r. przkroczyło granicę polską około trzech i pół milionów ludzi, w **tem około 2,500.000 żydów.** Żydostwo to rozproszyło się po całej Polsce, nieznaczna stosunkowo część wyemigrowała dalej na zachód i do Ameryki, **przytłaczająca jednak większość pozostała w kraju**, przeludniając głównie miasta i miasteczka nasze na wschodzie. Najwięcej stosunkowo żydów rosyjskich osiadło w Wileńszczyźnie. Osady. które liczyły do niedawna 6—7% żydów. liczą obecnie 14—15%.

Jakie skutki wywołuje taki napływ żydostwa z Rosyi do Polski, nie potrzeba chyba wyjaśniać. To też dziwić się tylko należy szybkości. z jaką ci przybysze żydowscy uzyskują obywatelstwo polskie. Gdy Polacy z Rosyi kołaczą o paszport polski miesiącami, żydzi stają się „obywatelami polskimi“ w ciągu kilkunastu dni! Nic dziwnego zresztą, że im tak się spieszy, bo tu właśnie otwiera się dla ich spekulacyi istny raj. Autor przytacza tu „króla przemysłu drzewnego“ w Polsce, niejakiego Cyryńskiego, kijowskiego żyda, który otrzymał obywatelstwo polskie tą samą drogą, jak i wszyscy zamieszkali w kraju jego rodacy. Przybył on na początku 1920 r. z 500.000 rubli carskich, a obecnie posiada bodaj największą w Polsce fortunę. Cyryński w ciągu paru lat zagarnął w swe ręce całą puszczę Nalibocką (lasy Rosyan na Chreptowicza, 10.000 dziesięcin, które w gruncie rzeczy powinny były przejść na własność skarbu państwa), zakupił lasy Potockiego. Radziwiłła itd. itd. Ponieważ Chreptowicz w Polsce nie mieszka, w tranzakcyi tej z jego ramienia pośredniczył niejaki Suchecki, b. dyrektor departamentu leśnego w Komisyi Tymczasowej t. zw. Litwy środkowej.

Za plecami Cyryńskiego ukrywają się dwie olbrzymie spółki: żydowsko-angielska Wolfa i niemiecka H. Stinnesa. Razem z nimi pracują w Berlinie obaj bracia Bałachowicze. Cyryński posiada obecnie własną normalno-torową kolej od st. Bohdanowo w kierunku Stołpców, 21 km. długości, utrzymuje najlepsze stosunki z organami naszej administracyi i niszczy lasy w sposób rabunkowy. Biura jego w Warszawie i na prowincyi przepełnione są najbardziej podejrzanymi elementami żydowskimi, przybyłymi świeżo z Rosyi.

Tak działają „emigranci“ żydowscy w Polsce. To też nie ulega wątpliwości, że wzrost drożyzny, spadek waluty polskiej, paskarstwo i inne chorobliwe objawy w naszem życiu gospodarczem — to w znacznym stopniu plon „pracy“ dwu i pół miliona żydów-pasożytów. którzy przedostali się z Rosyi w granice Państwa polskiego.

Sprawa Akademii Sztuk Pięknych

Od jednego z senatorów otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Powody odrzucenia przez senat ustawy o zaliczeniu krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych do kategoryi szkół akademickich widocznie nie są znane, skoro uchwała ta roznieciła taką burzę wśród młodzieży, a nawet profesorów. Akademia Sztuk Pięknych wniosła do Ministerstwa projekt statutu Akademii, jako szkoły akademickiej. Tymczasem Ministerstwo Oświaty nie **wniosło do Sejmu tego statutu,** lecz ustawę, składającą się z kilku paragrafów, w której artykuł drugi przeczy pierwszemu, a trzeci daje Ministerstwu władzę zmieniania odnośnie do Akademii Sztuk Pięknych najgłówniejszych zasad ustawy o szkołach akademickich. Brak było również przepisów przejściowych, wskutek czego przyjęty na podstawie obecnego statutu student po ukończeniu niższego gimnazyum mógłby na mocy tej ustawy osiągnąć godność doktora. Próbowano w komisyi senackiej projekt ustawy zmienić, ale okazało się, że trzebaby zmienić tytuł ustawy i wszystkie paragrafy. Wobec tego postawiono wniosek o odrzucenie ustawy z następującem umotywowaniem:

„Senat uznaje, że **Akademia Sztuk Pięknych powinna być zaliczoną do rzędu szkół akademickich. W tym celu należałoby albo uchwalić nowelę do ustawy o szkołach akademickich albo też odrębną ustawę dla Akademii Sztuk Pięknych, przyznającą jej charakter szkoły akademickiej“.**

Obecnie powinnoby Ministerstwo w myśl tych wskazówek wnieść albo projekt noweli albo projekt ustawy po myśli wniosków Akademii. a ani **w Sejmie ani w Senacie nie będzie przeciw temu żadnej opozycyi.**

Podkreślić bowiem jeszcze raz należy, że uchwała Senatu nie oznaczała, jakoby Senat nie chciał nadać charakteru szkoły akademickiej Akademii S. P., lecz tylko to, że projekt ustawy był tak nieodpowiednio ułożony, iż Senat zobowiązany czuwać nad tem, by ustawy nie zawierały niejasności, a tem mniej sprzeczności, nie mógł jej nawet poprawkami uratować, lecz musiał ją odrzucić. żądając przedłożenia projektu ustawy należycie zredagowanego.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

O współdziałanie domu ze szkołą.

Zainicyowane przez Tow. im. Ks. Piotra Skargi w Krakowie zebranie pod hasłem współdziałania domu ze szkołą i poprowadzenia pracy nad wychowaniem uczącej się młodzieży po linii wskazań religijno-narodowych. było nader licznie obesłane przez sfery rodzicielskie i nauczycielskie. Sala Kopernika Collegii Novi zapełniła siz uczestnikami zebrania, wśród których, prócz kilku dyrektorów szkół średnich, zauważyliśmy też profesorów Uniw. Jag.: Rubczyńskiego, Brzezińskiego i Łosia. Przewodnictwo objął prof. Łoś. W zagajeniu prezes Tow. skargowskiego, dyr. Dobrowolski, zwrócił uwagę na dwie potęgi wychowawcze: dom i szkołę, które w pracy nad młodzieżą winny ujednostajnić wielki program prawidłowego jej wychowywania.

Z wielką uwagą wsłuchiwali się następnie obecni w treść referatu p. Truszkowskiego. Przedstawiciel kół rodzicielskich z widoczną troską o dobro młodego pokolenia określił w ogólnych zarysach całokształt wychowania dziecka w życiu domowem, poczem zażądał w imieniu ogółu rodziców. by nauczycielstwo w praktykach kościelnych młodzieży samo dawało przykład przejęcia się duchem religijnym i od praktyk się nie uchylało.

Prof. Mossoczowa mówiąc dalej o znoszeniu się rodziców z profesorami, poddała myśl stworzenia „Poradni pedagogicznej“, którаby reformowała niejako obecne „wywiadówki“ i umożliwiała rodzicom dokładniejsze porozumiewanie się z nauczycielami.

Po referatach wywiązała się dyskusya, w której zabierał głos szereg osób. Celem szczegółowego omówienia poszczególnych punktów wielkiego problemu wychowawstwa młodzieży. dyr. Dobrowolski oświadczył. że Tow. im. Ks. Piotra Skargi zamierza organizować częste i stałe zebrania rodzicielskie i nauczycielskie, na których zostaną ustalone wytyczne w pracy domu i szkoły.

Sprawy miejskie.

Obrady nad sanacyą finansów gminy.

Połączone Komisye Rady miasta obradowały wczoraj do późnego wieczoru nad sposobem sanacyi finansów gminy. Ze strony prezydyum miasta wiceprez. Sare żądał podwyższenia podatków wodociągowych w stosunku do czynszu z 1914 r. 40-krotnie, zaś w stosunku do 1921 r. 20-krotnie. Wiceprez. Wielgus referował sprawę podatków od mieszkań i lokali i domagał się, by czynsz mieszkaniowy podwyższyć 80-krotnie, a czynsz od lokali 120-krotnie w stosunku do czynszów z r. 1914. Pod uwagę brane były wyłącznie przeracbowania markowe. Poruszono dalej szereg nowych opłat i podatków miejskich. Uchwały komisyi wejdą dzisiaj pod obrady klubów, a we czwartek będą rozważane na Radzie miejskiej.

Na targu ceny rosną.

Na wczorajszym targu panował ze względu na zbliżające się święta ożywiony ruch. Ceny były wyższe, niż w ubiegłym tygodniu. Litr mleka zbieranego kosztował 1.500—1.600 mk., niezbieranego 1.900—2000 mp., śmietany słodkiej 2.200—2.500 mp., kwaśnej 3.200—3.600 mp., 1 kg. masła 26—27.500 mp., sera 9—12.000 mp., jaja po 380—420 mp. Drób na ogół nie podrożał. Ceny były następujące: Kura 20—50.000 mp., kogut 18—35.000 mp., kaczka 20—35 000 mp., gęś 35—66.000 mp., indyk 80—120.000 mp., perlica 20—30.000 mp.

Rewizya cenników restauracyjnych i kawiarnianych.

Wydział aprowizacyjny magistratu krakowskiego zebrał już wszystkie cenniki z restauracyi i kawiarń i obecnie przeprowadza kontrolę kalkulacyi cen. Prezydyum miasta przedstawi komisyi cennikowej wniosek, by regulowane były ceny w kawiarniach: herbaty, kawy, mleka, jaj i jajecznicy; w restauracyach: rosołu względnie zupy, mięsa rosołowego, pieczeni wołowej, cielęcej. wieprzowej itp. W ustalaniu cen na napoje i potrawy Prezydyum miasta opiera się na obowiązującem dotąd w Krakowie zarządzeniu Polsk. Kom. Likwidacyjnej.

Przydziały mąki.

Główny urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby w Poznaniu przydzielił dla gminy m. Krakowa jako kontyngent miesięczny 150 ton mąki żytniej z 70% przemiału. Warunki, na jakich gmina otrzyma przydziały, są bardzo dogodne, gdyż urząd zakupu daje miastu kredyt jednomiesięczny.

Wczoraj nadeszła do magistratu wiadomość, że z Poznania wysłano już do Krakowa 6 wagonów mąki, reszta zaś tj. 9 wagonów. nadejdzie do dnia 20 kwietnia b. r. Miejskie biuro aprowizacyjne zwiększy wobec tego dzienną produkcyę wypieku chleba w piekarniach miejskich.

O tłuszcz dla Krakowa.

Wczoraj toczyła się w magistracie krakowskim konferencya komisyi kontrolującej, wyłonionej z Rady miasta dla miejskich zakładów aprowizacyjnych. Komisya rozpatrywała kilka ofert na słoninę i smalec, wniesionych przez różne firmy w kraju i powzięła uchwałę. aby z firmą, która przedstawiła najkorzystniejszą ofertę, wejść w bliższy kontakt i ewentualnie zawrzeć umowę na większe i stałe dostawy tłuszczu dla miasta.

Zwróciliśmy uwagę „Nowej Reformie“ na nieprawdziwą wiadomość, jaką podała o rzekomem głosowaniu sejmowego Klubu Ch. D. za poprawką posła Pluty. Sądziliśmy, że to była pomyłka. Ale „Nowa Reforma“ mimo zwrócenia jej uwagi, wiadomości nie odwołała... Konstatujemy zatem, że nie jest to pomyłka, **ale świadome i celowe oszczerstwo.** Autorem jego jest osławiony p. Konstanty Srokowski.

Oszczerstwo „Nowej Reformy“ skwapliwie przedrukował „Czas“, nie cofający się — jak wiadomo — przed żadnym środkiem, by tylko zniesławić znienawidzoną przezeń Chrześc. Demokracyę. Tu już pomyłki być nie mogło. Zamieścił zaś oszczerstwo niejaki p. Edward Paszkowski, uprawiający w „Czasie“ pilnie sztukę kłamania za pośrednictwem wycinków z prasy. Każdy służy jak może, jeden mózgiem i piórem, a drugi — nożycami.

WIOSNA.

Przyszła... nie wiadomo skąd i nie wiadomo kiedy... taka jasna, słoneczna, cudna...

Przyszła... zawsze ta sama, a wciąż inna... wiecznie młoda, wiecznie świeża, żywa a nieprzeżyta...

Przyszła... uśmiechnięta radością słonecznego południa, zadumana pogodną ciszą wieczoru, tęsknotą jasnych nocy kusząca...

Przyszła... oczekiwana, wyśniona, wymodlona, po beznadziei szarug jesiennych, łkaniem deszczu żałobne litanie na organach ludzkiego smutku grających...

Przyszła... po martwocie, bezsennych troską przedgrobową, niekończących się, w życiu wichury, w szamocie śnieżnych zawieji przedługich nocy zimowych...

Przyszła... nadzieja — zrozpaczonych, wesele — smutnych, ukojenie — cierpiących, życie — życia pragnących...

Przyszła... oblubienica poetów, siostra miłosierdzia suchotników, przyjaciółka zakochanych, pocieszycielka nędzarzy, kapelmistrzyni słowików, piastunka kwiatów, motyli i dzieci; miłośnica miłością wszystkich i wszystko darząca...

Przyszła... uśmiechem słońca oczy ludzkie, od łez spłowiałe, całując...

Przyszła... łaskę cichego wesela samotnym sercom niosąc...

Przyszła... **Dobrą Nowinę** ludziom i ziemi i wszystkiemu zwiastując, przykazania ucząc i prawdy, która w was się wołaniem tętniącej krwi objawia:

Żyjcie życiem i radujcie się wiosną!

KRONIKA.

O ULŻENIE NĘDZY MIESZKANIOWEJ WE LWOWIE.

Senatorowie Thullie, Adelman (Ch. D.) i tow. wystosowali pod adresem rządu interpelacyę w sprawie opróżnionego niedawno zakładu karnego dla mężczyzn „Brygidki“ we Lwowie. Gmach ten, nie mający dotychczas żadnego przeznaczenia, mógłby wygodnie pomieścić wszystkie urzędy państwowe we Lwowie, które obecnie znajdują się w domach prywatnych, a wpłynęłoby to w znacznym stopniu na zmniejszenie nędzy mieszkaniowej w tem mieście, gdzie jeszcze przed wojną ilość mieszkańców na jeden pokój była 4 razy większą, niż n. p. w Poznaniu. Zakład karny „Brygidki“, położony w najludniejszej części miasta Lwowa, postanowił jeszcze rząd austryacki znieść a więźniów umieścić w nowo wybudowanym zakładzie obok Drohobycza. Przeniesienie do tego gmachu wszystkich urzędów powitaliby mieszkańcy Lwowa z prawdziwą ulgą.

Kraków, 28 marca.

REZUREKCYĘ W KATEDRZE NA WAWELU odprawi Książę-Biskup Sapieha w Wielką Sobotę o godz. 6 po południu.

FERYE ŚWIĄTECZNE. Dzisiaj rozpoczynają się we wszystkich szkołach średnich i powszechnych w Krakowie ferye świąteczne. Trwać one będą do 9 kwietnia włącznie. Na dworcu kolejowym widać wzmożony ruch rozjeżdżającej się młodzieży. Pociągi w dniu wczorajszym były przepełnione.

OGRANICZYĆ ZAKUPY ŚWIĄTECZNE. Dnia 27 b. m. zorganizował się wspólny komitet obywatelski z grona pań i panów (przewodniczący: gen. Lasocki, przewodnicząca: p. prof. Dr Lewkowiczowa), celem zwalczania drożyzny. Przed ułożeniem szczegółowego programu pracy, Komitet postanowił zwrócić się do publiczności z gorącym apelem o ograniczeniu zakupów przedświątecznych do najniezbędniejszej potrzeby. Dokonana w tym kierunku próba w Warszawie, wydała, jak dotąd, bardzo pomyślne rezultaty.

Ruch przedświąteczny, który po inne lata był już w tym czasie niezwykle ożywiony, obecnie zaznacza się naogół bardzo słabo. Masarnie krakowskie, zaopatrzone obficie w wyroby. Wystawy sklepów cukierniczych pełne baranków wielkanocnych, oraz stosów czekolad i wszelakiego rodzaju smakołyków. Wspaniale przybrane torty, wyglądające nęcąco z poza okien wystawowych, gromadzą przed sklepami rzesze dzieci. Większy ruch widać tylko na Rynku. Roztoczyły się tu kramy z barankami wielkanocnymi, licznie rozkupywanymi. Od strony ul. Szewskiej zainstalowanły się budki z szynkami i kiełbasami.

RUCH TRAMWAJOWY NA LINII NR. 4. Onegdaj rozpoczął się normalny ruch tramwajowy na linii Podwale—Park Dr Jordana. Na razie w dnie powszednie kursować będą dwa wozy motorowe, zaś w dnie świąteczne ilość wozów będzie zwiększona podwójnie.

ZJAZD ORGANISTÓW DYECEZYI KRAKOWSKIEJ odbył się dnia 23 b. m. w sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, przy udziale 40-tu delegatów. Zjazd zagaił p. Przystał z Wadowic, przewodniczył p. Flasza z Krakowa, sekretarzem był p. Żak z Raciborowic. Jako delegat Kuryi Książęco-Biskupiej był obecny na zjeździe ks. Kasprzyk. Głównym celem zjazdu był wybór Zarządu okręgowego dla dyecezyi krakowskiej podług statutu ogólno-polskiej organizacyi organistów, noszącej nazwę: „Kolegium polskich organistów-chórmistrzów“, z siedzibą w Warszawie. Zjazd wybrał Zarząd okręgowy w następującym składzie: przewodniczący p. Przystał (Wadowice), zast. przew. p. Flasza (Kraków), sekretarz p. Szybowski (Skawina), podskarbi p. Niepielski (Kraków), wizytator p. Kaczyński (Milówka).

„ŁAPOWNICTWO“ NA POGRANICZU. W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się wczoraj pod przewodnictwiem maj. Florka rozprawa przeciw Michałowi Bryniewiczowi, plut., oraz Michałowi Lewandowskiemu i Ignacemu Wocie, szeregowcom 15 baonu celnego. Oskarżeni, pełniąc służbę wartowniczą na granicy G. Śląska w listopadzie 1921 r., przepuszczali za łapówką przemytników przez granicę. Nadto dwaj pierwsi odpowiadali za dezercyę ze swego oddziału. Trybunał skazał Bryniewicza na rok ciężkiego więzienia i degradacyę, Lewandowskiego na półtora roku, zaś Wotę na 11 miesięcy ciężkiego więzienia.

KAUCYA ZA WYPUSZCZENIE VORZIMMERA ZNALAZŁA SIĘ. Rodzina Vorzimmera zgodziła się na złożenie kaucyi w wysokości 50 milionów marek za wypuszczenie Vorzimmera na wolność aż do czasu rozprawy apelacyjnej. Jak wiadomo, Vorzimmer zasądzony został za targnięcie się na sędziego w czasie ogłaszania wyroku, na półtora roku ciężkiego więzienia.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj po południu Andrzej Taborski, lat 30, z Płaszowa, umysłowo upośledzony, wałęsając się po torach kolejowych na stacyi w Podgórzu-Płaszowie, dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

DELEGACYA AKAD. ZWIĄZKU SPORT. U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Dnia 27 b. m. przyjęta została przez prezydenta Rzeczypospolitej na audyencyi delegacya Centralnego polskiego akademickiego Związku sportowego z profesorem Edwardem Strassburgerem na czele. Prezydent przyjął delegacyę badzo życzliwie i zainteresował się żywo ruchem sportowym młodzieży, oraz obiecał poparcie.

AWANTURNICZY „WYZWOLENIEC“. Z Warszawy donoszą: Wczoraj wieczorem jakiś pija-

Dezinfekcya importu literackiego.

W różnych czasach, z różnych przyczyn książka polska musiała szukać przytułku w zagranicznych oficynach drukarskich. Amsterdam (łacińska „Biblioteka braci polskich“), Koloszwar (druki wygnanych z Polski unitaryuszy), Paryż (olbrzymia literatura emigracyjna po r. 1831), Lipsk (choćby wydawnictwa Brockhausa i Bobrowicza), Wiedeń (Bonde) i cały szereg innych, pomniejszych miejscowości, jakże liczne stanowią pozycye w bibliografii polskiej. Jedne książki z powodu cenzury religijnej (XVII w.), czy polityczny (XIX w.), inne ze względu na techniczne braki odpowiednich środków graficzno-reprodukcyjnych w krajowych zakładach drukarskich, musiały korzystać z chętnych usług zagranicznych tłoczni.

W ostatnich wreszcie czasach, z uwagi na specyalne warunki, w jakich się czytelnictwo polskie pod zaborami musiało rozwijać, szereg większych firm księgarskich zagranicznych przystąpił do zorganizowania specyalnego działu sortymentowych wydawnictw w języku polskim, obliczonym, oczywiście, na eksport do Polski. Pamiętamy jeszcze wszyscy skromne, lecz jakże sympatyczne tomiki, zasłużonej „Biblioteki pisarzów polskich“ Brockhausa (Lipsk). Któż nie zna bogato ilustrowanych. leksykonowych wydawnictw wiedeńskiej księgarni Bondego, jego czterotomowych „Dziejów Polski“, historyi powstań, matejkowskiego albumu z podobiznami królów polskich i t. p., a wszystko pięknie oprawne, na dobrym papierze, dla uprzystępnienia (i trafnie pojętego interesu) sprzedawane w minimalnych ratach miesięcznych. Nie wspominam już o wydawnictwach paryskich, takiej np. miniaturowej „Biblioteczce Ludowej“ i drukach emigracyjnych, dziś już nawet z antykwarń przez zbieraczy wyłowionych. Był to wszystko import, który mogliśmy przyjąć nie tylko bez rewizyi celnej i jakichkolwiek zastrzeżeń, ale z całem uznaniem dla jego misyi kulturalnej z jak najgorętszą wdzięcznością. W tym imporcie przecie znalazły się prawie wszystkie arcydzieła literatury romantycznej, a następnie pierwsze zbiorowe wydania pism Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida. Tak i Norwida nawet! — którego w pierwszem zbiorowem (choć tylko jednotomowem) wydaniu podarował nam Brockhaus!

Obecnie czasy i stosunki uległy zasadniczej odmianie. Niema już potrzeby aż zagranicą szukać schronienia przed uciskiem formalistyki cenzuralnej. Niema również potrzeby, przy dzisiejszym stanie polskiego drukarstwa, uciekać się do pomocy obcych przy wydawaniu jakichś kosztowniejszych, specyalnych dzieł. Drukowanie polskich książek zagranicą miałoby sens o tyle, o ileby się rozchodziło o obniżenie cen krajowej produkcyi wydawniczej. Jedynie taki import, przeciwdziałający skutecznie katastrofalnej wprost drożyźnie książki polskiej mógłby mieć moralne uprawnienie.

Stanowczo jednak musimy przeciw temu zaprotestować, aby zapomocą jarmarcznej reklamy, pod senzacyjnemi tytułami, w krzyczących swą jaskrawością okładkach, z szumnym programem na czele „szwarcowano“ do Polski **zagraniczną tandetę,** każąc nam drogo płacić za „literaturę“, nie tylko w przeważnej swej części przez żydów i o żydach pisaną, ale ponadto doborem swych wydawnictw zbyt jasno dowodzącej chęci **apoteozowania judaizmu,** po pierwsze: przez propagandę żydowskiej „wiedzy stosowanej“, po drugie: przez rozkład kultury i moralności chrześcijańskiej, zatruwanej stale a systematycznie opiatem najpodlejszych emocyj, kokainą seksualnej perwersyi, absyntem pornograficznego wyuzdania. Centrum tej kontrabandy judeo-pornograficznej „literatury“ jest Wiedeń, jako metropolia na szeroką skalę zorganizowanego międzynarodowego „Instytutu wydawniczego“ pod wyzywającem godłem „Renaissance“.

Stamtąd to. z drukarni nakładowej Swobody i Ski. przez filie w Berlinie, Lipsku, New Yorku, Bukareszcie, Budapeszcie i **Lwowie** (Księgarnia Nowości, Kopernika l. 3) pod redakcyą wydawcy i tłumacza Lucyana Franka Erdtrachta, rozchodzą się w olbrzymich cyfrach swych nakładów te wydawnictwa, drukowane w języku polskim i niemieckim. Samo zestawienie autorów i tytułów tego podejrzanego wydawnictwa bije w oczy swą znamienną wymową. A więc mamy dzieła naukowe — „wiedza stosowana“ od „genialnej“ teoryi relatywizmu uczonego żyda Einsteina do niemniej genialnych odkryć jakiegoś żydowskiego doktora Steinacha, propagującego „odmłodzenie“ przez „eksperymentalne ożywienie starzejącego się gruczołu płciowego“. Jak zawiłe teoremata Einsteina starają się uprzystępnić laikom rozmaici popularyzatorzy w rodzaju prof. **Beer Fryca, prof. Freundlicha,** Dra **Erwina** (Królestwo za aryjczykal), tak tajemnicę steinachowskiego „odmłodzenia“ popularyzuje prof. **Wertheim.** Towarzystwo dobrane! — sami uczoni w piśmie, doktorzy i geniusze żydowscy — ale idźmy dalej. Dział prac polityczno-społecznych otwiera **Kautsky** rozprawami p. t. „Rasa a żydostwo“ i „Terroryzm a komunizm“, jest tam i **Nordau'a** „Tragedya asymilacyi“, **Nossiga:** „Polacy a żydzi“, „Socyalizm a mozaizm“, „Program socyalizmu światowego“, **Roditschewa i Nossiga:** „Bolszewizm a żydzi“ i t. d.

Drugi dział stanowi „literatura piękna“, bardzo rzadko z literaturą i pięknem mająca coś wspólnego. Na pierwszy ogień idą autorzy firmowi: **Hans Heinz Ewers** (m. in. „Żydzi z Jeb“) i **Gustaw Meyrinck** („Biały Dominikanin“, „Golem“, „Noc Walpurgii“ i t. d.), pisarze bezsprzecznie zdolni, ale kulturze aryjskiej zasadniczo obcy. Zresztą wybór do tłumaczenia nie dzieł istotnie na to zasługujących dla swych literacko-artystycznych walorów, lecz rzeczy o specyalnym efekcie tematowym zdradza niezbyt czyste intencye wydawnictwa.. Przejrzyjmy spis choć pobieżnie: d'Annunzia: „Notturno“, France'a: „Sinobrody i jego siedm żon“, Hauptmanna: „Heretyk ze Saony“. Kuprina: „Dom rozkoszy“, Schnitzlera: „Grecka tancerka“, Wassermanna: „Nigdy nie całowane usta“, wreszcie Wilde'a: „Pleban i ministrant“ i t. d. Czy to mają być najlepsze, najbardziej godne tłumaczenia utwory wymienionych autorów? Chyba nie! Polska kultura literacka absolutnie niceby nie straciła na braku przekładów dajmy na to: „Żydów z Jeb“ Ewersa, czy „Bagna“ Kuprina, podobnie jak zgoła żadnego nie przynosi jej zaszczytu jedyny w tym spisie reprezentant polskiej twórczości w osobie Ignacego Nikorowicza, zdradzającego tajemnice „Nocy poślubnej“.

Ale to na razie jedna strona medalu. Otwórzmy pierwszą lepszą z wydanych przez „Renaissance“ książek tłumaczonych — co za język, co za styl! Przekład ciężki, tępy, chropawy, widać, że tłumaczono słowo za słowem bez wczucia się w styl danego autora, bez zrozumienia ducha języka polskiego, bez właściwego nawet uszykowania w składni zdania. Ot leży przedemną O. Wilde'a opowieść p. t. „Pleban i ministrant“ Kartonowa oprawka, układ typograficzny, druk i t. p. zdradzają zasadniczy brak smaku i graficznej kultury. Przekładu dokonał sam wydawca p. Lucyan Frank Erdtracht, urozmaicając swą polszczyznę wielce podejrzanemi wyrażeniami w rodzaju: „bacznie omijał wszystkiego“, „miej litość ze mną“, „dziki śpiew rozsadzał mu czaszkę“, „wonie kwiatów uperfumowały noc“ i t. d. Takim to językiem tłumaczy się Wilde'a, najsubtelniejszego wśród prozaików angielskich mistrza formy i stylu. Nie dość jednak, że przekładu dokonano takim fatalnym językiem, to ponadto do tłumaczenia wybrano rzecz, najmniej na to zasługującą. Opowieść ta, czyniąca wrażenie, jakoby została przez autora rozmyślnie skomponowana dla sprowokowania niechętnej mu opinii publicznej, została nawet wyzyskana w charakterze argumentu dowodo-

ny osobnik zażądał zatrzymania na dworcu gdańskim w Warszawie pociągu kuryerskiego, idącego do Wilna, który jednak już odszedł. Nie dał sobie nic wyperswadować i zrobił awanturę, w którą wmieszkała się nietylko policya, ale i marszałek Rataj, który telefonicznie polecił spisać protokół, ponieważ pijanym awanturnikiem — jak się okazało — był poseł „Wyzwolenia", Antoni Hałko. Pijany „Wyzwoleniec" wymyślał na urzędników kolejowych po rosyjsku i po polsku, wołając: „Dość waszego panowania, za pół roku wisieć tu będziecie na własnych postronkach".

TAJEMNICA STAREGO MURU. „Górnoślązak" donosi, że hotel „Deutsches Haus", mieszczący się w Rynku w Gliwicach, nabył zarząd przedsiębiorstw przemysłowych Schafgotsch, aby go przerobić na biura. Przy rozbiorze starego muru napotkano na wielki skład broni, granatów ręcznych i amunicyi. Powszechnie przypuszczają, że skład ten pochodzi z czasów plebiscytu. Zaznaczyć należy, że w byłym hotelu „Deutsches Haus" znajdowały się biura niemieckiego komisaryatu plebiscytowego, oraz, że francuskie wojska okupacyjne kilkakrotnie przeprowadzały tam bezskutecznie rewizye.

NAGRODY NOBLA. Ze Sztokholmu donoszą, że procenty z funduszu Nobla wynoszą za rok zeszły 1,890.000 koron szwedzkich, z czego przypada na nagrody, które mają być udzielone, 767.234. Każda zatem nagroda, udzielona w roku bieżącym, wynosić będzie 114.934 koron szwedzkich, czyli około 1,200.000 marek polskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

OŚWIADCZENIE KS. JANA TEPERA. Towarzystwo im. ks. Piotra Skargi w Krakowie nadsyła nam odpis oświadczenia, złożonego przez ks. Tepera w biurze Towarzystwa: „Ponieważ rozeszło się w opinii publicznej, jakobym należał do Kościoła narodowego, do czego, niestety, mojem nieopatrznem postępowaniem dałem niezaprzeczone powody, dlatego publicznie wyznaję, że to moje dotychczasowe postępowanie z całą świadomością potępiam i publicznie oświadczam, iż formalnie do Kościoła narodowego nie należałem i nigdy do niego należeć nie chcę. **Ks. Jan Teper**".

OPŁATY ZA SKŁADANIE MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH na ulicach i placach miasta podwyższa Magistrat z dniem 1 kwietnia b. r.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWA WIELKIEGO TYGODNIA.

Trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia odtwarzają swoją liturgią Mękę Pańską. Nie jest to już sam opis, ale akcya o dramatycznem napięciu. Akcya ta, łącząc poezyę religijną ze śpiewem i muzyką, modlitwą Kościoła, znakomite utwory religijnych poetów średniowiecza z Boskiem natchnieniem Ewangelii, rzewne wzruszenia z głęboką symboliką; uczy, wzrusza i przejmuje. Jest to największy rozdział katolickiej liturgii. Wieki się całe na nią składały; każdy z nich dodał do niej to, co miał najlepszego.

W przeddzień ostatnich trzech dni, t. j. we środę, czwartek i piątek po południu, odprawia się po kościołach naszych t. zw. ciemna jutrznia, czyli pierwsza część pacierzy kapłańskich, na te dnie przeznaczanych. Kościół winien tonąć w półmroku. Na ołtarzu pali się 6 świec, zaś 15 przed nim, osadzonych na trójkątnym świeczniku. Po odśpiewaniu każdego psalmu gasi się jedna świeca, tak, że zostaje tylko jedna na szczycie; i tę wkońcu zanosi się za ołtarz i tam gasi, poczem zgaszoną wynosi się przed ołtarz. Przypomina to opuszczenie Chrystusa P. przez uczniów i Jego śmierć.

W międzyczasie, po pierwszych trzech psalmach, śpiewa się t. zw. lamentacye. Są to skargi Jeremiasza, w których prorok Izraela opłakuje zniszczenie Jerozolimy, dokonane przez Babilończyków. Siła tych skarg natchnionych, ich rozdzierająca melodya, podłożona przez Kościół, wyraża smutek i żal duszy z powodu Męki Pańskiej.

Wielki Czwartek przypomina Ostatnią Wieczerzę i początkowe epizody Męki Pańskiej. Po Mszy św. (w czasie której po Gloria milkną organy i dzwony) przenosi się Sanctissimum do bocznej kaplicy, zwanej ciemnicą. Po drodze duchowieństwo śpiewa hymn eucharystyczny „Pange lingua", ułożony przez św. Tomasza z Akwinu, którego ostatnie dwie zwrotki weszły do stałego nabożeństwa niedzielnego: „Przed tak Wielkim Sakramentem". W Katedrze i kościele Maryackim w Krakowie odbywa się po Mszy św. ceremonija obmycia nóg 12 starcom; ponadto w katedrze biskup święci oleje, przeznaczone do celów religijnych.

Ciemna jutrznia będzie odprawiona w katedrze na Wawelu we środę, czwartek i piątek o godz. 4 po poł., również o tejsamej godzinie w kościele Maryackim.

We Wielki Czwartek Msza św. w katedrze o godz. 8, zaś w kościele Maryackim Msza św. z Komunią wiernych i kapłanów o godz. 9.

TOWARZYSTWO ORATORYJNE urządza dzisiaj koncert w kościele św. Anny, wskrzeszając tradycye pasyi wielkanocnych, które w artystycznej szacie nprzytomniały zdarzenia z życia Chrystusa Pana. „Stabat Mater" Pergolesiego pięknością włoskich aryi i barokowemi właściwościami stylowemi należy do nieśmiertelnych utworów muzyki kościelnej. Drugą kompozycyą dziesiejszej produkcyi jest „Galia" Gounoda, lamentacya w stylu lirycznym pierwszej poł. XIX w. utrzymana. Koncert dla tak interesującego programu, wzbudza ogólne zainteresowanie.

ORATORYUM HAYDNA W KOŚCIELE WIELICKIM. W dniu 30 b. m., t. j. w Wielki Piątek, o godz. 3 po południu orkiestra salinarna w Wieliczce odegra dorocznym zwyczajem w miejscowym kościele parafialnym ortoryum Haydna: „Siedm słów Zbawiciela", przy współudziale pierwszorzędnych sił orkiestr krakowskich.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4376 pamięci ojca Kazimierza Witolda i brata Witolda Pawła — Jan i Wojciech Piaseccy; 4377 grono naucz. z okazyi imienin dyrektorki, J. Jędrychowskiej, w Pabjanicach; 4378 w dniu imienin ks. Dr Józefa Rychlickiego — uczniowie kursów naucz. w Krakowie; 4379 Melania Parczewska; 4380 pamięci rodziców, Hipolita i Aleksandry Parczewskich — Melania Parczewska i Alfons Parczewski; 4381 Władysław Leopold i Anna Jaworscy; 4382 dyr. Józefowi Piaseckiemu w dniu imienin — liceum i gimnazym im. H. Kaplińskiej.

Komunikaty Ch. D.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO zach. Małopolski odbędzie się dziś, we środę, o godz. 8.15 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11.

NEKROLOGIA.

† **Teodor Kalitowski**, emerytowany prokurator, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 68. Ś. p. Kalitowski przed niedawnym czasem powołany został do służby w prokuraturze i brał udział jako zastępca prokuratora w sądzie okr. karnym. Był on znany w Krakowie jako pisarz-satyryk („Smolarz"), i zasilał swem piórem prasę humorystyczną.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pytającym o nazwiska „32 filozofów krakowskich": Niestety dotąd jeszcze dziekan Kallenbach nie raczył zaspokoić ciekawości opinii publicznej polskiej, która pragnie poznać nazwiska 32 profesorów filozofii Un. Jag., głosujących za nieskrępowaniem inwazyi żydowskiej na polskie Wszechnice. Jeśli milczenie to jest objawem wstydu i żalu z powodu haniebnej uchwały, to należałoby je uszanować... Ale może być ono także dowodem braku odwagi wobec oburzonej opnii publicznej...

Pann T. R. w N. Targu: Prosimy przysłać rękopis.

---

wego w słynnym procesie Wilde'a o występek przeciw moralności. W interesie samego autora „De profundis" żałoby, byśmy mogli jak najprędzej zapomnieć o tym przykrym psychopatologicznym dokumencie w jego twórczości. Dlaczego jednak „Renaissance" ten właśnie utwór Wilde'a do tłumaczenia wybrało, to zagadka nie trudna do rozwiązania. Z pewnością nie dla popularyzacyi twórczości Wilde'a — o, nie! Lecz dla tej postaci księdza-psychopaty, dla tego dreszczu perwersyi, w utworze tym zawartym — dla sensacyi i skandalu! Pod dobrą firmą jakże łatwo przemycić najlichszy nawet towar. Kontrabandą demoralizacyi jest cała działalność tego żydowskiego wydawnictwa. Kontrabandą tem niebezpieczniejszą, że uskuteczniana pod etykietą niektórych nazwisk sławnych i głośnnych pisarzy „aryjskich".

W ostatnich czasach podjęto u nas racyonalne wydawanie autorów zagranicznych (Biblioteka laureatów Nobla, zbiorowe pisma Wilde'a, Conrada, Papiniego i t. p.), wobec czego akcya „Renaissance'u", gdyby nawet nie była moralnie szkodliwą, byłaby conajmniej zbyteczną; a to tembardziej, że przynosi: a) co najsłabsze „wybrakowane" utwory, często nie tyle sławnych, ile osławionych autorów, b) że utwory te przynosi w przekładach, urągających najprymitywniejszym wymaganiom językowo-stylowych, c) w wydaniach pod względem typograficznym, będących produktem kalendarzowej tandety drukarskiej, d) ponadto każąc sobie wprost w odwrotnym stosunku do swej minimalnej wartości płacić łatwowiernemu czytelnikowi horendalnie wygórowane ceny.

Z wyżej podanych względów pragnęlibyśmy zwrócić uwagę przedewszystkiem czytającej (aryjskiej) publiczności, następnie pp. krytykom i księgarzom polskim, aby zechcieli zająć odpowiednie stanowisko wobec wydawnictw tego międzynarodowego Instytutu „Odrodzenia" — oczywiście odrodzenia żydowskich wpływów i żydowskiej hypnozy moralnej.

Gruntowna dezinfekcya krytyczna tej „koszernej kontrabandy" literackiej konieczną jest dla przeciwdziałania importowi zarazków epidemii moralnej, zawartych w tej apoteozie tryumfującego Judy-Einsteina, czy rabi-Steinacha et toutti quanti żydowskich geniuszów, w tej propagandzie ideologii wojującego pansemityzmu, wreszcie w tem zaszczepianiu w psychikę aryjską rozkładowego jadu moral insanity.

Jak najszybsza tedy likwidacya stosunków polskiego księgarstwa z conajmniej podejrzanym „Renaissance'm" byłaby najpiękniejszym dowodem naszej kulturalnej oryentacyi.

O ileby zaś już po zwinięciu działu polskiego, na podstawie zebranych doświadczeń, pan wydawca Erdtracht chciał się z nami pożegnać jeszcze jakimś skromnym pamietniczkiem, dajmy na to pod tytułem „Stracone zachody żydowskie" — to może być pewny, że to ostatnie wydawnictwo będzie przyjęte z daleko większem uznaniem, aniżeli „eksperymentalne odmłodzenie", czy rewelacye z przeżyć „nocy poślubnej", lub inny opis „bagna" domu publicznego. **rab.**

Z teatrów krakowskich.

ŚWIĘTA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro, w piątek i sobotę — teatr zamknięty. W niedzielę 1 i w poniedziałek 2 kwietnia, jako w dni świąteczne, daje teatr po dwa przedstawienia. W sobotę 7 kwietnia wchodzi na afisz atrakcyjny „Czupurek" B. Hertza. Zabawna bajka o renesansie podwórza, z ciętemi aluzyami do dzisiejszych stosunków, będzie interesującem widowiskiem. Warszawski teatr „Reduta" użyczył kapitalnych kostyumów projektu znakomitego karykatyrzysty i rysownika, H. Grussa, zaś pp. Zbigniew i Andrzej Pronaszkowie nadadzą „Czupurkowi" odpowiednie dekoracye. Sztuka urozmaicona jest oryginalnymi tańcami i śpiewami kompozycyi p. W. Krupińskiego.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, we środę, po raz 47, na wielokrotne życzenie przyjeżdżających do Krakowa gości, znakomita operetka Kalmana p. t. „Bajadera", bezsprzecznie najbardziej atrakcyjna ze wszystkich wystawionych w bieżącym sezonie nowości.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
Środa 28 b. m. „Pierwsza sztuka Fanny"..
We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.
Środa 28 b. m.: „Bajadera".

Ze sportu.

Olimpiada 1924

odbyć się ma w Colombes pod Paryżem. Gmina paryska chcąc ułatwić dojazd dla tłumów publiczności do stadyonu, zamierza budowę kolejki powietrznej z wagonami na 70 osób. — Chyżość biegu wagonu obliczona na 240 km. w godzinie. Koszty budowy 700.000 fr. za 1 km. kolejki.

Mussolini a sport.

Włoski premier zamierza wprowadzić przymus ćwiczeń sportowych dla szkół niższych i średnich. Rząd ma wybudować w pierwszym roku 50 parków sportowych, gdzie pod kontrolą lekarską odbywałyby się obowiązkowo ćwiczenia młodzieży obojga płci z osobna conajmniej dwa razy w tygodniu.

W Pradze.

Wiedeński klub Amateure — Sparta 0:6 (0:0).

Zawody w Wiedniu.

Hakoah — Admira 6:1 (2:1), Wacker — W. A. O. 3:0 (1:0), Sport Klub — Floridsdorf 2:0 (0:0), Rapid — Rudolfshügel 6:0 (1:0), Simmering — W. A. F. 3:1 (1:1).

Rekord szybkości na samolocie.

Zt Stanów Zjednoczonych donoszą, że major Reffermann pobił rekord szybkości na samolocie, przebywając w 1 godzinie 400 kilometrów.

Z pogrzebu śp. ks. arcyb. Bilczewskiego.

W uzupełnieniu podanych już poprzednio wiadomości o pogrzebie ś. p. Ks. Arcyb. lwowskiego, zamieszczamy nowe szczegóły. Pogrzeb — jak nam opowiada jego uczestnik — przemienił się w niewidzianą we Lwowie manifestacyę ku uczczeniu pamięci Zmarłego. Przyczynił się do tego w znacznej mierze liczny udział Episkopatu. Byli mianowicie obecni: Ks. kard. Kakowski, Ks. Ks. Biskupi Sapieha i Nowak z Krakowa, Ks. bisk. Wałęga z Tarnowa, Ks. Ks. bisk. Pelczar i Fiszer z Przemyśla, Ks. bisk. Przeździecki z Podlasia, Ks. bisk. Dubowski z Łucka, Ks. bisk. Łoziński z Mińska, Ks. bisk. Ryx ze Sandomierza, Ks. bisk. sufr. lwowski Twardowski, Ks. bisk. grecko-katol. Chomyszyn ze Stanisławowa, Ks. arcyb. Hryniewiecki ze Lwowa, Ks. bisk. Fulman z Lublina, Ks. bisk. Mańkowski z Kamieńca Podol., O. Genocchi zastępował nuncyusza papieskiego.

Po Mszy św. odprawionej przez Ks. kard. Kakowskiego, mowę żałobną wygłosił Ks. Arcyb. Teodorowicz. Dostojny mowca uwydatnił naprzód działalność Zmarłego na polu naukowem, jego pogląd na stosunek nauki do religii, wypowiedziany w mowie rektorskiej na Uniwersytecie lwowskim: „Wiem, że wielu z pomiędzy apostołów ewangelii ludzkiej znajduje się w szeregu zdecydowanych nieprzyjaciół Ewangelii Bożej. Lecz cóż z tego? Prawda jest zawsze prawdą i na ustach, które bluźnią, jak złoto, jest zawsze złotem". Podniósł Jego pasterską działalność i w serdecznych słowach przedstawił Jego stanowisko nieugięte w czasie wojennych zamieszek, Jego prawdziwie bohaterską postawę wobec prześladowania rosyjskiego i kuszenia austryackiego.

Ostatnie wiadomości.

Z Senatu.

Warszawa. P. A. T. Po przemówieniu prem. Sikorskiego w sprawie Arcybiskupa Cieplaka, toczyła się dyskusya **nad ustawą o przedłużeniu ochrony użytkowników na kresach wschodnich.** Senat przyjął wniosek formalny sen. Balińskiego, aby **odesłać ustawę do komisyi prawniczej Senatu.** Sen. Nowodworski cofnął swój wniosek o zapowiedzenie Sejmowi zmian w uchwalonej przez Sejm ustawie.

Następne posiedzenie Senatu dnia 19 kwietnia b. r. po południu.

Białoruski głos pojednawczy.

Warszawa. (A. W.) Prezydyum białoruskiego komitetu w Warszawie opublikowało w prasie deklaracyę, w której między innymi oświadcza, że „naród białoruski rozumie, że nie w walce z Polską, lecz **pod osłoną państwowości polskiej znajdzie możność spokojnego bytu i rozwoju kulturalnego.** W zgodnej pracy nad budową lepszej doli bratnie narody: polski i białoruski, usuną przyczyny, mogące w przyszłości dzielić". Na deklaracyi tej między innymi podpisany jest Ładunow, były minister spraw zagranicznych białoruskiej republiki ludowej i prezes delegacyi na konferencyę pokojową w Paryżu.

O polskie oszczędności w bankach ros.

Warszawa. (Tel. wł.) Toczące się od dłuższego czasu rokowania z sowiecką komisyą rozrachunkową celem **likwidacyi pretensyi obywateli polskich**, szczególnie z tytułu oszczędności, deponowanych w b. rosyjskim banku państwowym, **nie doprowadziły dotychczas do żadnych rezultatów.** Komisya sowiecka stosuje stale metody obstrukcyjne, proponując ustawicznie śmieszną sumę **50 marek polskich za rubla przedwojennego.** Wskutek tego rokowania przeciągają się do nieskończoności i trudno przypuścić, by mogły w najbliższym czasie przynieść jakieś konkretne rezultaty. Jest to jeszcze jeden akt szykanowania ze strony sowietów różnych żądań polskich, opartych na prawie.

Venizelos w Londynie i Paryżu.

Londyn. P. A. T. Venizelos przedstawił wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych podsekretarzowi stanu Creve stanowisko Grecyi w sprawie **uregulowania konfliktu grecko-tureckiego.** Venizelos odjeżdża dziś do Paryża. Venizelos nie był przyjęty przez lorda Curzona, ponieważ ten jest chory.

Kongres republik amerykańskich.

Nowy Jork. (A. W.) Jak informują tutejsze pisma, otwarto w Santiago de Chile **kongres wszystkich republik amerykańskich.** Jest to trzeci z rzędu kongres, jaki się od jakiegoś czasu odbywa. Jak z programu obrad widać, zadania kongresu są bardzo ważne i o ile obrady będą uwieńczone pomyślnym skutkiem, stanie cały świat wobec **potężnej organizacyi i jednolitego frontu wszystkich państw amerykańskich.** Na ogół reprezentowanych jest na kongresie 21 republik, w obradach nie biorą tylko udziału przedstawiciele Meksyku, Peru i Boliwii.

Żona Wilhelma na G. Śląsku.

Londyn. P. A. T. „Daily Mail" donosi z Doorn: Małżonka byłego cesarza Wilhelma **odjechała z Doorn wraz z dziećmi do Zagoru na Górnym Śląsku. Policya holenderska roztoczyła baczny dozór nad byłym cesarzem i następcą tronu.**

Zgon Sary Bernhard.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Sara Bernhard zmarła wczoraj o godzinie 8 wieczorem. Popołudniu została zaopatrzona Św. Sakramentami.

(Przyp. Red. Słynna aktorka francuska urodziła się w r. 1844 w Hawrze. Pierwsze jej występy nie miały powodzenia. Dopiero w r. 1867 w teatrze Odeon zwróciła na siebie uwagę. Odtąd sława jej, jako tragiczki, wciąż rosła. W swych wycieczkach artystycznych po całym świecie, dwa razy, w r. 1882 i 1892, odwiedziła Polskę. Matka jej była żydówką, a ojciec jej urzędnikiem francuskim. Kazał on ją ochrzcić i wychował w klasztorze).

Wiadomości gospodarcze.

KRAKOWSKIE TOW. EKONOMICZNE uchwaliło szereg rezolucyi w sprawie sanacyi skarbu. Oto najważniejsze:

Tow. ekon. nie zaleca podatku majątkowego. Uważa natomiast **za wskazane nałożenie jednorazowej daniny** majątkowej, rozłożonej na raty, a wymierzanej w stosunku do innych już istniejących podatków, ponieważ jej nałożenie nie wymagałoby ustalenia nowego przedmiotu opodatkowania. Danina ta powinna w szczególności obciążyć kapitał ruchomy.

2) **Przedsiębiorstwa państwowe należy obdarzyć pełną autonomią.** Sprzedanie ich spółkom akcyjnym z udziałem rządu, względnie wydzierżawienie, byłoby najkorzystniejszem dla państwa rozwiązaniem kwestyi.

3) Miernik idealny **nie wyda spodziewanych rezultatów**, o ile rząd nie zaniecha dalszego wybijania pieniędzy papierowych. Wystarczającem byłoby nadanie rządowi prawa zmiany stopy ceł i podatków z włączeniem bezpośrednich (ustanawiania mnożnika podatkowego).

4) Ośrodkiem zagadnień finansowych jest uzyskanie pożyczki **zagranicznej** i sprzedaż części majątku państw. dla zaniechania dalszej emisyi.

UPRAWA TYTONIU WZBRONIONA. Minister skarbu wydał rozporządzenie w sprawie uprawy tytoniu w roku bieżącym, według którego tytoń, jako przedmiot monopolu państwowego, nie może być przez nikogo uprawiany bez zezwolenia władz skarbowych. Kto otrzyma pozwolenie na uprawę tytoniu, obowiązany jest odsprzedać cały jego zbiór skarbowi państwa po cenach taryfowych. Dla własnego użytku nie wolno bezwarunkowo uprawiać tytoniu.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie wtorkowego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz słabsze. Tendencya zniżkowa dla wszystkich walut zagranicznych ujawniała się w obrotach przedświątecznych. P. K. K. P. notowała waluty skandynawskie również niżej w porównaniu z dniem wczorajszym. Transakcye nieliczne, w przekazach ruch wstrzemięźliwy.

Ruch na rynku efektów dywidendowych ospały, przy tendencyi przeważnie lekkozniżkowej prawie dla wszystkich gatunków akcyi. Obracano: Zieleniewski po 109.000 m., Cegielski 103.000 m., Tepege 42.000 m., Trzebinia żelazo 24.700 m., Polska Nafta 9200 m., Parowozy 26.000 m. (zwyż.), Chodorów 60.000 m., Ćmielów 44.000—40.000 m.. Pharma 19.000 m.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania; nabywano Bank Małopolski po 3000 m., Bank Związku Spółek zarobkowych po 18.500 m.

Szacowania z dnia 27 b. m. wedle kursów giełdowych, tudzież notowań P. K. K. P. wynosiły: dolar amer. 42.000 m., funt szterling 198.000 m., floren holend. 16.750 m., frank szwajc. 7875 m., frank franc. 2600 m., frank belgijski 2250 m., liry 2025 m., leje 160 m., korony szwedzkie 11.250 m., korony duńskie 8125 m., korony norweskie 7645 m., korony czeskie 1230—1250 m., korony węg. 11 m. 20 f., korony niem.-austr. 60 i pół fen., marki niemieckie 2 m. 5 fen. do 2 m. 3 fen.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 002.60, Holandya 213.50, Nowy-Jork 541.50, Londyn 25.40, Paryż 35.70, Medyolan 26.65, Praga 16.07.50, Budapeszt 011.50, Belgrad 5.55, Sofia 3.80, Warszawa 001.25, Wiedeń 000.75.50, austr. korona stempl. 000.76.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trs. 41.750, 42.000, 41.750, sprzedaż 41.960, kupno 41.540, franki francuskie 2800, marki niemieckie 2.05, 2.02.

NADESŁANE

Zwracamy uwagę Szanownych Ofiarodawców, że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu" na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz składek, złożonych w Administracji naszego dziennika od dnia 4—24 marca b. r.

W numerze 19 „Głosu Narodu" z dnia 17 lutego b. r., w rubryce „Nadesłane" zamieścił p. Bohdan A. Meleniewski w sprawie „zielonego słonia" sprostowanie, w którem znajduje się ustęp: „Prawdą jest, że w tym samym domu, gdzie zajmuję pracownię malarską na drugiem piętrze, mieszka na parterze A. Jańczyk, St. Twaróg i W. Wawryszkiewicz, którzy w listopadzie ub. r. zostali na skutek jakiejś sprawy o zgwałcenie aresztowani, a lokal ich opieczętowany. Bohdan A. Meleniewski".

Jako pełnomocnik p. Aleksandra Jańczyka, upraszam, po myśli § 19 u. pr., o zamieszczenie następującego sprostowania: „Fakta, podane w przytoczonym powyż ustępie sprostowania p. Bohdana A. Meleniewskiego, są nieprawdziwe. Natomiast prawdą jest, że przeciw p. Aleksandrowi Jańczykowi ani nie wdrożono aresztu śledczego, ani śledztwa sądowego o zgwałcenie, ani też nigdy p. Aleksander Jańczyk nie był jako obwiniony do sądu wzywany, ani przesłuchiwany i że wogóle żadne śledztwo sądowe przeciw niemu się nie toczyło i nie toczy".

Dr Bernard Heski, adwokat.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

Miasto światłości.

20 **Powieść z dni przyszłych.**

Andrzej nie jadł niemal, nie spał. Im bardziej zbliżali się do celu, tem więcej zapału wkładał w pracę i dociekania. Chęć wypełnienia zadania rozpłomieniła go, jak uczynić to może miłość nagła i namiętna. Nie umiał rozłożyć swoich sił, ani wyliczyć dni, nie umiał zachować równowagi między trudem a odpoczynkiem. Oddawał się pracy swej, jak artysta swemu dziełu, czuł, że odzyska spokój dopiero wówczas, gdy osiągnie cel zamierzony, a nie wiedział, że po radości z triumfu czeka go znów pustka, i znowu nowe zadania i nowy trud i tak będzie — aż do końca życia.

Niezwykła siła jego, której nie był świadomy, polegała na wiecznem dążeniu, wiecznym pędzie naprzód i rozbijaniu jak taranem trudności. Tacy ludzie, jak on, szukają w miłości nie burzy, ale spokoju, gdyż ona tylko może dać im chwile ekstazy podczas wypoczynku i upoić złudną wiarą w nieskończoność. Namiętności nie zaznał jeszcze w kochaniu, a już znał ją w pracy i gotów był poświęcić się wielkim celom nieosobistym, oddając nawet młodość dla dążenia.

Należało mu się wśród tego trochę miłości, trochę bratniego serca, ale na razie nie wiedział o tem ten człowiek, który tak bardzo mógł ukochać. Nie wiedział, że Yoriko znajduje się tak blisko i że prawdopodobnie nie miał więcej jej zobaczyć. Stratę ukochanej, oddalenie od osób bliskich, zdradę przyjaciela zagłuszał tętnem czynu, przy którym i nerwy jego dzwoniły żywiej i głośniej, niż u ludzi zwyczajnych.

Tyle musiał nauczyć się, by tajemnicę odgadnąć! Wiele umiejętności przyniósł z celi Ojca Feliksa, więc był już i wówczas wypoczynku i upoić ich złudną wiarą urządzeń nowoczesnych. Pojęli wreszcie raz z Szarugą, że świta brzask. Sprowadzili wówczas robotników, którzy powoli, z chłodem i mechanicznie pracowali przez czas pewien. Odeszli, gdy zapadł wieczór. Wtedy inżynier pozostał przy łączniku elektycznym, a Andrzej przeszedł do hali. I kiedy pierwszy po naciśnięciu przewodnika ujrzał wreszcie upragnione czerwone światło, drugi poił się uniesieniem, gdy posłyszał nagły zgrzyt łańcuchów, gdy koła poczęły się okręcać, ciągnąc za sobą węże przenośni, a miarowy, metaliczny ruch i gwar ogarnął znów oszkloną zewsząd, ogromną salę, która jak tytan do pracy ruszyła znów, stworzona ongi, a teraz ponownie zbudzona przez człowieka!

XXVI.

Wola z Szarugą siedzieli w jego biurze weseli i wypoczęci. Jak młodzi chłopcy, którzy zdali egzamin, odepchnęli książki i rozmawiali z uśmiechem i swobodnie. Zażyłość połączyła ich już oddawna, związał ich wspólny cel i wspólne zwycięstwo. Pokój zalany był słońcem, a za oknem złociły się wielkie owoce wśród ciemnej zieleni drzew. Pracę ich podziwiali już Egin i Dr Magnet, nie mieli dotąd jedynie żadnego dowodu uznania Wielkiego Maga.

— Nie jestem o wiele starszy od ciebie — mówił Szaruga. — Nie wszyscy też starzy są w naszem mieście. Urodziłem się przed trzydziestu laty, lecz potem przez szereg lat nikt nie rodził się, aż wreszcie przyszło na świat „najmłodsze dziecko“, Maja, córka naszego znakomitego lekarza. Znasz ją?

— Nie widziałem jej nigdy.

— Jest to dziewczyna żywa i piękna, a poczynają szeptać, że kocha się w niej Wielki Mag. Nie sądzę jednak, by to było prawdą... Ire wyniósł się ponad wszystko, nawet ponad namiętności i wątpię, by dał opanować się uczuciu. Kim on zresztą jest w swej istocie? Nie wiem i nikt nie wie o tem... Czy zły lub dobry, mądry lub mierny?... Nikt nie zbada tej zagadki. Całą tajemnicą jego siły jest to, że wywiera wpływ i otoczony jest aureolą. Może nadaje mu ją stanowisko, może pochodzi ona z siły ducha?...

— Nikt nigdy nie próbował odebrać mu władzy?

— Występują przeciw niemu jedynie obłąkani „ludzie natury“, ale poza nimi, któż chciałby objąć ciężar rządów! Zbyt leniwi jesteśmy, zbyt wygodni. Cudowne napoje Dra Magneta rozpoiły ludność. Stroni od ciężaru życia. Większość korzysta z tego, iż w mieście nie umiera z głodu nikt, gdyż mamy zarząd opieki społecznej, który wszystkim rozdaje za darmo odzież i pożywienie ze związków chemicznych, wystarczające do życia. Dopiero chęć zabawy i niemożność korzystania z niektórych rozrywek zachęcają ludzi do pracy.

— Czy dlatego pracujesz i ty także?

Szaruga odparł beznadziejnie, opuszczając ręce:

— Słuchaj! jest u niektórych ludzi jednak już coś w krwi, co każe im spędzać czas pożytecznie. Jak widzisz, nie odznaczyłem się w swoim zawodzie, ale nie umiem żyć bez trudu z dnia na dzień. Jakiś cień sumienia szepce mi, że należy płacić czemś za to, że się żyje, by okupić spokój duszy. Kształcono mnie kiedyś, więc oddałem się swemu zawodowi, który zapewnia mi zresztą stanowisko i powagę społeczną.

— Korzystacie zatem wyłącznie z wiedzy naszych przodków?

— Nie! gdyż prawie w oczach naszych Dr Magnet dokonał swoich zdumiewających odkryć. Nie posiada on jednak zdolnych uczniów.

— Dlaczego nie wolno wam oddalać się i dlaczego żyjecie, jak w więzieniu?

— Urządzamy dalekie wyprawy na samolotach, lecz trzeba na to mieć pozwolenie Rady Magów. Lękają się oni, że miasto nasze, które jest ostatnią i najwspanialszą siedzibą cywilizacji, upadnie, gdy zetknie się z barbarzyństwem. Wyzwoliliśmy się z wszelkich zabobonów i przesądów, stłumiliśmy w sobie ludzkie uczucia i obawiamy się nowego powiewu ciemnoty.

— Czy naprawdę nie pozostało u was nic, prócz wiedzy i chęci użycia?

— Ach, tak! — rzekł smutnie Szaruga. — Mamy dziesiątki szkół, wykładających naukę życia, kulty pogańskich bogów, które służą raczej do dekoracji, tajemnicze, choć nieszkodliwe towarzystwa okultystów i w zakątkach domów żyje jeszcze wasza wiara Chrystusowa.

— Dlaczego mówisz o tem ze smutkiem?

— Dlatego, że wszelkie budzenie się uczucia zabić może naszą równowagę umysłu i radość życia. Dlatego, iż umysł nasz stanął tak wysoko, iż zdaje się nie mieć już żadnej drogi, prócz przepaści.

Zdala wtórował im równy, spokojny odgłos hali maszyn. Poruszały się one miarowo, cicho, delikatnie. Gwar ich podobny był do harmonijnego, muzycznego szmeru. Od czasu do czasu tu lub tam zadzwoniło silniej kowadło! Inżynier, kierując się zegarem, naciskał w różnych odstępach umieszczone w wielkiej marmurowej tablicy guziki od przewodów elektrycznych. I praca szła... Żyła w niej do tej pory cała inteligencja dawnych wynalazców. Mózg ich działał jeszcze, duchem jego były ruchy maszyn spokojne, systematyczne, a niemal że wytworne, dziełem jego — ta trwała, pożyteczna praca, uwalniająca człowieka od trudu ziemi, ale nie mówiąca nic o niebiosach, co staje się przyczyną, że giną w niepamięci dzieła genjalnych rzemieślników, a jak gwiazdy świecą długo imiona poetów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki złożone w Administracji „Głosu Narodu“ od dnia 4 do 24 marca 1923.

NA ODNOWIENIE KATEDRY NA WAWELU: Dr. Edward Sznayder 10.000 mk.; Dr. Jerzy Sznayder 10.000 mk.

NA SZPITAL BRACI BONIFRATRÓW: Aleks. Skibniewska 40.000 mk.; H. Chrzanowska 20.000 mk.; ks. Flasiński, Libiąż 5.000 mk.; ks. Jan Moszkowicz, Jaśliska 2.000 mk.

NA TOW. ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Aleks. Skibniewska 40.000 mk.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: Aleks. Skibniewska 40.000 mk.

NA UCHODŹCÓW Z KRESÓW: Aleks. Skibniewska 30.000 mk.

NA ZAKŁAD WYCHOW. NA NOWEJ WSI (ul. Królewska): J. G., 5.000 mk.

NA ARCYBRACTWO MIŁOSIERDZIA: T. G. 3.000 mk.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W BORKU FAŁ.: Edwardowie Kramerowie 5.000 mk.

NA FUNDUSZ PRASY KATOLICKIEJ: W. Jarski, Zaleszczyki 10.000 mk.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA NA PRĄDNIKU CZERW.: Piotr Boy 1000 mk.; Kamila Różańska 15.000 mk.; ks. Flasiński, Libiąż 5000 mk.; Katarzyna i Piotr Kapałowie z Rakowic 250.000 mk.; W. K. z Krakowa 10.000 mk.

NA DOM AKADEMICKI: Grono nauczycielskie w Wyciążu z okazji imienin p. dyr. Józefa Pałosza 37.000 mk.

NA TYDZIEŃ AKADEMICKI: Mieczysław Michalik, Sichów 5.000 mk.; ks. Jan Moszkowicz 3.000 mkp.

Vr. III. 4891/19
94

OGŁOSZENIE.

Prawomocnym ts. wyrokiem z 28 lutego b. r. Vr. III. 4891/19
85
zasądzony został **Dr Ludwik Klocek** lat 36, kandydat adwokacki z Krakowa za występek lichwy wojennej przez handel łańcuchowy mąką i podbijanie cen na karę 4 miesiący ścisłego aresztu, na grzywnę 200.000 Mk względnie 2 miesiące dalszego aresztu. 268

Sąd okręgowy karny w Krakowie, Senat III.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. w Krakowie pod zarządem Romana Ferka